

# OSTATNI SĘDZIA

JOHN GRISHAM

Wydawnictwo AMBER, Warszawa 2004

Tłumaczył Jan Kraśko

Po serii pytań wstępnych pozostało siedemdziesięciu dziewięciu w pełni kompetentnych kandydatów. Panna Callie siedziała teraz w drugim rzędzie – zły znak, jeśli chciała się z tego wywinąć. Loopus udzielił głosu Emiemu Gaddisowi, który przedstawił się i ponownie wyjaśnił przysięgłym – robił to bardzo długo – że reprezentuje stan Missisipi, podatników i obywateli, którzy wybrali go, żeby ścigał i oskarżał przestępców. Że jest adwokatem ludu.

W tym procesie miał oskarżać Danny'ego Padgitta, któremu wielka ława przysięgłych, złożona ze współobywateli tego stanu, postawiła zarzut popełnienia gwałtu i morderstwa na osobie Rhody Kassellaw. Spytał, czy wśród kandydatów jest ktoś, kto nic o tym morderstwie nie słyszał. Nie podniosła się ani jedna ręka.

Emie przemawiał do przysięgłych od trzydziestu lat. Był przyjacielski, umiał czarować i miało się wrażenie, że można pogadać z nim o wszystkim nawet tu, w sali rozpraw. Powoli zaczął nawiązywać do problemu zastraszania. Czy ktoś spoza rodziny rozmawiał z państwem o tej sprawie? Ktoś obcy? A znajomi? Czy próbowali wpłynąć na państwa zdanie? Wezwania dostaliście państwo pocztą; lista kandydatów jest zamknięta w zapieczętowanym sejfie. Nikt nie mógł wiedzieć, że zostaliście państwo wybrani. Czy ktoś o to państwa wypytywał? Czy ktoś państwu groził? Czy ktoś coś państwu proponował? Gdy Emie zadawał te pytania, w sali panowała głucha cisza.

Zgodnie z oczekiwaniami nikt nie podniósł ręki. [...] Zakończył serią pytań, które cięży powietrze jak nóż.

– Czy rozumieją państwo, że każda próba manipulowania i wpływania na przysięgłych jest przestępstwem?

Chyba to rozumieli.

– I że jako prokurator okręgowy będę ścigał i oskarżał każdego, kto się tego dopuści? Że zrobię wszystko, co tylko możliwe, by postawić takiego człowieka przed sądem i doprowadzić do jego skazania? Czy to rozumiecie? [...]

Lucien Wilbanks zaczął od wygłoszenia długiej i nudnej przemowy na temat do-

mniemania niewinności, które jest fundamentalną zasadą amerykańskiego systemu prawnego. Bez względu na to, co kandydaci przeczytali w miejscowej gazecie – tu posłał w moją stronę pogardliwe spojrzenie – jego klient, obecny tu Danny Padgitt, jest niewinny. A jeśli którykolwiek z kandydatów uważa inaczej, ma obowiązek podnieść rękę i publicznie to powiedzieć.

Ani jednej ręki.

– Dobrze. Swoim milczeniem dajecie sądowi do zrozumienia, że wszyscy, każdy z was może spojrzeć panu Padgittowi prosto w oczy i powiedzieć, że jest niewinny. Potraficie to zrobić? Maglował ich tak o wiele za długo, wreszcie przeszedł do obowiązku przeprowadzenia dowodu i wygłosił kolejny wykład na temat monumentalnego zadania, jakie stoi przed oskarżeniem, które ponad wszelką wątpliwość musi udowodnić, że jego klient jest winny.

Te dwie święte gwarancje – domniemanie niewinności i udowodnienie winy ponad wszelką wątpliwość – zostały przyznane nam wszystkim, łącznie z przysięgłymi, przez bardzo mądrych ludzi, ojców amerykańskiej konstytucji i autorów aktu swobód obywatelskich . [...]

Po lunchu sędzia Loopus przeszedł do etapu o wiele poważniejszego: do kary śmierci.

Wyjaśnił jej charakter, opisał obowiązujące procedury i ponownie oddał głos Gad-disowi.

Kandydat numer jedenaście, członek jakiegoś mało znanego kościoła, dał jasno do zrozumienia, że nie mógłby zagłosować za posłaniem człowieka do komory gazowej. Kandydat numer trzydzieści cztery, stary wiarus, uczestnik dwóch wojen, uważał, że karę śmierci stosuje się stanowczo za rzadko, co oczywiście ucieszyło Erniego, który wybierał przysięgłego za przysięgłym i grzecznie wypytywał ich o zdanie na temat osądzania innych i skazywania ich na śmierć. Wreszcie dotarł do panny Callie.

– Pani Ruffin, czytałem o pani i wiem, że jest pani bardzo religijna. Czy to prawda?

– Kocham Pana naszego, tak – odrzekła panna Callie jak zwykle głośno i wyraźnie.

– Czy ma pani wątpliwości co do osądzania człowieka przez człowieka?

– Tak, mam.

– Czy chce pani zostać wyłączona ze składu przysięgłych?

– Nie. Moim obywatelskim obowiązkiem jest być tu wraz z innymi.

– Jeśli zostanie pani zakwalifikowana do ostatecznego składu i jeśli przysięgli uznają, że pan Padgitt jest winny, czy będzie pani mogła zagłosować za skazaniem go na karę śmierci?

- Na pewno nie chciałabym tego robić.
- Pytałem, czy będzie pani mogła.
- Szanuję prawo, jak wszyscy tu obecni. I jeśli prawo mówi, że powinniśmy rozważyć, czy oskarżony zasługuje na śmierć, postąpię tak, jak nakazuje.

Cztery godziny później Calia Harris Ruffin została wybrana jako ostatni, dwunasty sędzia przysięgły: była pierwszą w historii hrabstwa Murzynką, którą powołano do ostatecznego składu ławy.

## KOMENTARZ

**Grzegorz Lissowski**  
**Uniwersytet Warszawski**

### **Epistemiczne decyzje zbiorowe**

Można wyróżnić dwa typy celów zbiorowego podejmowania decyzji. Pierwszy z nich, najczęstszy, polega na uzgadnianiu rozbieżnych interesów członków grupy, natomiast drugi – na poszukiwaniu takiego rozwiązania, które jest najlepsze, przy wspólnych staraniach o znalezienie tego rozwiązania i niepewnej wiedzy uczestników zgromadzenia decyzyjnego.

Różnice między tymi dwoma celami ujawniły się już na początku rozważań na temat metod podejmowania decyzji społecznych, w pracach opublikowanych pod koniec XVIII wieku we Francji przez dwóch członków Akademii Nauk (*Académie des Sciences*): kawalera Jeana-Charlesa de Bordy (1781) i markiza Nicolasa de Condorceta (1785). Założenie odpowiadające pierwszemu z tych celów przyjmował w swoich rozważaniach kawaler Jean-Charles de Borda, a założenie odpowiadające drugiemu z nich – markiz de Condorcet.

Markiz de Condorcet zakładał, że grupowe podejmowanie decyzji polega na poszukiwaniu obiektywnie najlepszego rozwiązania, a uczestnicy zgromadzenia decyzyjnego mają wspólny cel znalezienia takiego rozwiązania, ale ich wiedza jest niepełna i niepewna. Poszukuje się więc takiej decyzji, która jest poprawna, dobra czy też prawdziwa ze względu na obiektywne kryteria. Decyzja ta ma zatem charakter poznawczy. W odróżnieniu od grupowych decyzji, których uzasadnienie polega na własnościach zastosowanej procedury i które często nazywa się *demokracją procedu-*

ralną, grupowe podejmowanie decyzji o charakterze poznawczym nazywa się *demokracją epistemiczną* (*epistemic democracy*). Wprowadzenie tego terminu przypisuje się Joshui Cohenowi, który pisał: „Epistemiczna interpretacja głosowania ma trzy główne elementy: (1) niezależny standard poprawności decyzji, ze względu na sprawiedliwość czy też dobro wspólne, które są niezależne od uzyskanego konsensusu i wyników głosowania; (2) poznawczy charakter głosowania, to jest uznanie, że głosowanie wyraża przekonania na temat tego, co jest właściwym sposobem postępowania zgodnie z niezależnymi standardami, a nie z osobistymi preferencjami; i (3) traktowanie podejmowania decyzji jako procesu modyfikowania przekonań, modyfikacji w wyniku argumentów na temat poprawnego rozwiązania, które są podstawą przekonań innych osób. Tak więc koncepcja epistemiczna traktuje proces podejmowania decyzji jako potencjalnie racjonalny proces kształtowania się wspólnej opinii” (1986: 34).

Klasycznym przykładem podejmowania decyzji o charakterze poznawczym są decyzje ławy przysięgłych. Przysięgli muszą zadecydować, czy uniewinnić, czy też skazać podejrzanego, który może być niewinny lub winny. Decyzja, jaką muszą podjąć, ma charakter dychotomiczny. Ława przysięgłych nie popełnia błędu, jeżeli uniewinnia niewinnego lub skazuje winnego. W dwóch pozostałych przypadkach popełnia błąd: skazuje niewinnego lub uniewinnia winnego. Decyzja ta jest więc zdaniem, które może być prawdziwe lub fałszywe. Poznanie wartości logicznej tej decyzji, zwłaszcza w sprawach karnych, często nie jest możliwe. Cel wszystkich członków ławy przysięgłych jest wspólny: podjęcie poprawnej decyzji. Podejmują ją na podstawie wiedzy o przebiegu procesu i własnego doświadczenia. Jest to wiedza niepewna. Ponadto zakłada się, że przysięgli nie tylko starają się podjąć poprawną decyzję, ale też jest bardziej prawdopodobne, że podejmą taką decyzję.

## HISTORIA INSTYTUCJI ŁAWY PRZYSIĘGLYCH

Zanim instytucja sądów przysięgłych rozpowszechniła się w Europie i obu Amerykach w XIX wieku, takie sądy działały w Anglii już w XIII wieku. Jest to forma udziału czynnika społecznego w procesie sądowym, a więc niefachowych przedstawicieli społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości. Do sądów przysięgłych, które były wzorem dla ław przysięgłych, wybierano początkowo jedynie właścicieli ziemskich zamieszkałych w danym hrabstwie i mających określony roczny dochód. W XIX i XX wieku skład ten ulegał stopniowo poszerzeniu<sup>1</sup>. W okresie Oświece-

<sup>1</sup> Początkowo dopuszczono *middle class* i w praktyce w skład sądów nie wybierano już przedstawicieli klas „wyższych”. Później zniesiono cenzus majątkowy. Stosunkowo późno dopuszczono do sądów przysięgłych kobiety (np. w Anglii w 1918, w Niemczech w latach 1922–1924, we Francji w 1945 roku). Obecnie ograniczenia te w większości krajów, w których istnieje ta instytucja, dotyczą jedynie wymaganego przez prawo wieku i okresu zamieszkania na danym terenie (Leśnodorski, 1966: 498).

nia domagano się (np. Montesquieu, Bentham), aby sprawiedliwość była wymierzana przez obywateli „równych” oskarżonemu. Udział czynnika społecznego był i jest nadal ograniczony do ustalania stanu faktycznego w sprawach karnych oraz niektórych ważnych sprawach cywilnych (w tym głównie dotyczących prawa rodzinnego). Ze względu na znaczne skomplikowanie spraw cywilnych, występują coraz liczniejsze ograniczenia w wykorzystywaniu ławy przysięgłych. Interesującym przypadkiem był kilka lat temu spór Apple z Samsungiem o patenty: amerykańska ława przysięgłych uznała, że Samsung pogwałcił prawa patentowe Apple, a ława koreańska w analogicznym procesie – że to Apple pogwałciło patenty Samsunga. Orzekanie o wysokości kary należy zawsze do zawodowego sędziego.

Instytucja ławy przysięgłych była i jest przedmiotem wielu kontrowersji. W wielu krajach zrezygnowano z tej formy, a także z quasi-sądowej instytucji *The Grand Jury* (w Wielkiej Brytanii tę ostatnią zniesiono formalnie w 1948 r.)<sup>2</sup>. W niektórych krajach sądy przysięgłych zastąpiono przez wprowadzenie ławników, których uprawnienia w procesie są znacznie bardziej ograniczone. Sądy przysięgłych w Polsce zostały zniesione na mocy ustawy w kwietniu 1938 r., a w sądach pierwszej instancji pojawili się ławnicy od 1950 r. (por. Turska, 1971).

Instytucja ławy przysięgłych nadal funkcjonuje np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki i najwięcej doświadczeń pochodzi z tego kraju (por. Jonakait, 2003). Jednak nie ma jednego modelu tej instytucji w prawie federalnym, stanowym i lokalnym, a jej formy są bardzo zróżnicowane (liczba sędziów przysięgłych, sposób podejmowania decyzji itp.). Zgodnie z Kartą Praw, a dokładniej z VI Poprawką do Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki: „We wszystkich sprawach karnych oskarżonemu przysługuje prawo do szybkiej i jawnej rozprawy przed bezstronną ławą przysięgłych w tym stanie i okręgu, w którym przestępstwo zostało popełnione”.

Wyróżnia się trzy zasadnicze etapy: (1) wybór ławy przysięgłych, (2) właściwa rozprawa oraz (3) podejmowanie decyzji przez ławę przysięgłych. Przytoczony fragment książki Johna Grishama *Ostatni sędzia* przedstawia jedynie pierwszy etap – wybór ławy przysięgłych – z perspektywy sali sądowej. Warto jednak skomentować ten etap obszerniej. Warto omówić również dwa pozostałe etapy, a zwłaszcza założenia teoretyczne uzasadniające podejmowanie decyzji przez ławę przysięgłych oraz konsekwencje ich modyfikacji.

<sup>2</sup> Wielka Ława Przysięgłych (*The Grand Jury*) składała się z 23 przysięgłych, a jej zadaniem było zbadanie, czy w danej sprawie istnieje podstawa do nadania dalszego biegu oskarżeniu. Zazwyczaj podejmowała ona decyzję zwykłą większością głosów.

## WYBÓR ŁAWY PRZYSIĘGLYCH

Wyboru członków ławy przysięgłych w Stanach Zjednoczonych Ameryki dokonuje się głównie spośród przedstawicieli społeczności lokalnej. W zależności od stanu losuje się kandydatów na członków ławy z list mieszkańców danego okręgu, z list osób, które zarejestrowały się do ostatniego głosowania w wyborach, z wykazu posiadaczy prawa jazdy, a czasem z jeszcze z innych list, niekiedy tworzonych specjalnie w tym celu. Losuje się kilka grup kandydatów: potencjalnych, zapasowych i rezerwowych. Listy osób wylosowanych są tajne. Do wylosowanych osób wysyłane jest wezwanie do stawienia się w sądzie. Pełnienie funkcji członka ławy przysięgłych jest obowiązkiem obywatela i jedynie ważne okoliczności (zdrowotne, związane z samotną opieką nad dziećmi, związki ze stronami występującymi w sprawie itp.) mogą zwolnić z tego obowiązku. Często wylosowani kandydaci starają się uniknąć zasiadania w ławie przysięgłych. Najprostszą strategią gwarantującą to w procesie, w którym może zostać zastosowana kara śmierci, jest oświadczenie, że jest się przeciwko karze śmierci i nigdy nie zagłosuje się za nią (taka sytuacja wystąpiła w przytoczonym fragmencie książki Grishama).

Na ogół kandydaci na członków ławy przysięgłych są poddawani procesowi selekcji, który nazywa się *voir dire process*. Nie wszędzie jednak taka selekcja jest przeprowadzana. Nie była ona stosowana na przykład w Wielkiej Brytanii. Również w Stanach Zjednoczonych Konstytucja, a dokładnie wspomniana wyżej VI Poprawka, nie nakłada takiego wymagania. Wymaga się jedynie, aby ława przysięgłych była bezstronna. Niekiedy wystarcza ogólne pytanie kandydatów na przysięgłych o ich zdolność do bezstronnej oceny. Zawsze jednak stosowana jest selekcja kandydatów na przysięgłych w procesach, w których istotną rolę odgrywają zagadnienia rasowe. Proces selekcji ma na celu wyeliminowanie osób podejrzewanych o skłanianie się z góry do stanowiska jednej ze stron. Proces selekcji polega na zadawaniu – przez reprezentantów stron: oskarżenia i obrony, a także przez sędziego – pytań sprawdzających doświadczenia i poglądy kandydatów. Strony mają na ogół możliwość wyeliminowania pewnej liczby osób ze zbioru kandydatów, na podstawie uzasadnionego podejrzenia o tendencyjność, a także bez uzasadnienia. Liczba kandydatów, których strony mogą wyeliminować, jest zwykle ustalana przez sędziego. Teoretycznie selekcja ta jest bardzo korzystna. Jej celem jest wyłonienie bezstronnej ławy przysięgłych. Strony starają się jednak zapewnić sobie korzystny dla siebie skład ławy. Proces selekcji niekiedy trwa bardzo długo. Często jest poprzedzony zbieraniem – przez osoby wynajęte przez strony – informacji o kandydatach na członków ławy przysięgłych. Zbieranie tych informacji jest na ogół niejawne i bardzo kosztowne. Proces selekcji można przedstawić jako grę w postaci ekstensywnej, w której obie strony kolejno mogą akceptować lub wetować kandydatów, a ich celem jest skuteczna manipulacja

procesem selekcji. Znakomicie, choć zapewne w nieco przejawiony sposób, zabiegi obu stron procesu mające na celu dobór korzystnych dla nich członków ławy przysięgłych i wyeliminowanie osób niekorzystnych opisał John Grisham w innej powieści – *Ława przysięgłych* (2009). Był to najsłynniejszy w latach dziewięćdziesiątych XX wieku proces cywilny przeciwko koncernowi tytoniowemu (zakończony pierwszym wyrokiem skazującym).

Ława przysięgłych – zgodnie z brytyjską tradycją – na ogół liczy 12 osób. Niekiedy jednak liczba ta może być mniejsza. W przypadku przestępstw zagrożonych niższym wymiarem kary lub za porozumieniem stron bywa ona zmniejszana do sześciu (zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki z 1970 r.). Są jednak liczne głosy sprzeciwu wobec takiego zmniejszania liczebności ławy. Wprawdzie ułatwia ono formowanie ławy przysięgłych i redukuje znacznie czas selekcji, ale tym zyskiem ekonomicznym towarzyszą zastrzeżenia wobec trafności werdyktów ławy. Mniej liczne ławy przysięgłych z reguły podejmują decyzje według zasady jednomyślności, zaś w liczniejszych wprawdzie zasada jednomyślności jest stosowana najczęściej, niekiedy jednak decyzje są podejmowane przez kwalifikowaną większość.

### **PODEJMOWANIE DECYZJI PRZEZ ŁAWĘ PRZYSIĘGLYCH**

W celu wyeliminowania wpływu czynników zewnętrznych na opinie sędziów przysięgłych, zobowiązuje się ich do niekorzystania z innych źródeł informacji (prasy itp.) poza samym przebiegiem rozprawy, nierozmawiania na temat sprawy i rozprawy z nikim, a zwłaszcza z przedstawicielami stron. Dopuszcza się jedynie porozumiewanie członków ławy przysięgłych między sobą. W sprawach szczególnie ważnych stosuje się niekiedy nawet całkowitą izolację przysięgłych od zewnętrznego otoczenia przez umieszczenie ich na cały czas rozprawy w miejscach niedostępnych dla innych osób. Ma to zapewnić wszystkim przysięgłym jednakową informację, na podstawie której mają podejmować decyzje i formułować werdykt jury.

W czasie rozprawy rola sędziów przysięgłych jest bardzo ważna, jednak tylko bierna. Strony zwracają się do przysięgłych, pragnąc przekonać ich do swoich argumentów. Członkowie ławy przysięgłych są jedynie biernymi, ale uważnymi obserwatorami rozprawy. Nigdy nie mogą zadawać pytań świadkom. Ta zasada jest przestrzegana rygorystycznie. Niekiedy dopuszcza się możliwość robienia przez nich notatek podczas rozprawy. W literaturze możliwość ta jest przedmiotem kontrowersji. Gdy robienie notatek jest dopuszczone, to większość sędziów przysięgłych z tego korzysta. Jednak w przeprowadzonych badaniach członków ław przysięgłych w sądach federalnych w sprawach cywilnych okazało się, że przysięgli, którzy robili

notatki, uważali się za gorzej poinformowanych od tych, którym nie umożliwiono sporządzania notatek<sup>3</sup>.

Przebieg dyskusji między członkami ławy przysięgłych po zakończeniu rozprawy i sposób dochodzenia przez nich do ustalenia ostatecznego werdyktu jury na ogół jest osłonięty tajemnicą. Sędziowie przysięgli są zobowiązani do zachowania tej tajemnicy na zawsze. Przebieg tych dyskusji przedstawiany w literaturze i w filmach jest fikcją literacką.

W teoretycznych modelach zakłada się, że wszyscy sędziowie przysięgli mają wspólny i jednakowy cel: podjęcie poprawnej decyzji: uniewinnić niewinnego lub skazać winnego. Zakłada się ponadto, że są oni obciążeni pozytywnie w kierunku prawdy. Takie założenia przyjmował w XVIII wieku markiz de Condorcet, gdy rozważał podejmowanie zbiorowych decyzji o charakterze epistemicznym. Sformułowane przez niego twierdzenie w literaturze teorii wyboru społecznego nosi nazwę *Condorcet Jury Theorem*.

### CONDORCET JURY THEOREM I JEGO MODYFIKACJE

Markiz de Condorcet (1785) sformułował twierdzenie (będzie ono skrótowo oznaczane przez CJT), które zawiera dwie tezy. Pierwsza, nieasymptotyczna składowa głosi, że prawdopodobieństwo wyboru poprawnej decyzji przez grupę podejmującą decyzję za pomocą metody zwykłej większości jest większe niż prawdopodobieństwo wyboru poprawnej decyzji przez pojedynczą osobę. Druga, asymptotyczna teza głosi, że wraz ze wzrostem liczby głosujących prawdopodobieństwo wyboru przez grupę poprawnej decyzji rośnie do jedności. Jest to jeden z pierwszych przykładów tzw. prawa wielkich liczb.

#### **Twierdzenie Condorceta** (*Condorcet Jury Theorem*)

*Niech  $n$  głosujących ( $n$  – liczba nieparzysta) wybiera między dwiema decyzjami, które mają a priori równe prawdopodobieństwo, że są prawdziwe.*

*Załóżmy, że głosujący podejmują decyzje niezależnie od siebie i że każdy z nich ma takie samo prawdopodobieństwo  $p$  podjęcia poprawnej decyzji ( $1/2 < p < 1$ ).*

*Wówczas prawdopodobieństwo, że grupa podejmie poprawną decyzję za pomocą metody zwykłej większości<sup>4</sup>, jest większe od  $p$  oraz zmierza do 1 wraz ze wzrostem  $n$ .*

<sup>3</sup> Lempert, Richard (1993). Civil juries and complex cases: taking stock after twelve years. W: Litan, Robert E. (red.), *Verdict: Among the Civil Jury System*. Washington D.C.: Brookings Institution (za Jonakait, 2003: 193).

<sup>4</sup> Prawdopodobieństwo to można obliczyć z wzoru Bernoulliego

$$P_n = \sum_{h=(n+1)/2}^n \binom{n}{h} p^h (1-p)^{n-h} = \sum_{h=(n+1)/2}^n \frac{n!}{h!(n-h)!} p^h (1-p)^{n-h}$$



W tym twierdzeniu występuje kilka założeń:

1. Głosujący są homogeniczni, tj.  $p_i = p$  dla  $i=1, \dots, n$ .
2. Wybory głosujących są kompletnie niezależne stochastycznie.
3. Decyzja grupowa jest podejmowana za pomocą metody zwykłej większości.
4. Są dokładnie dwie możliwe decyzje, z których tylko jedna jest poprawna.
5. Jednakowe są szanse obu decyzji na to, że są poprawne.

Trudne do przyjęcia jest założenie o homogeniczności głosujących, tj. że prawdopodobieństwo zagłosowania na poprawną decyzję przez każdego sędziego jest takie samo. Chociaż sędziowie przysięgli mają ograniczony dostęp do różnych zewnętrznych źródeł informacji i podczas rozprawy uzyskują jednakowe informacje, to te same fakty stwierdzone podczas rozprawy będą miały dla nich różne znaczenie ze względu na zróżnicowanie ich doświadczeń. Bernard Grofman, Guillermo Owen i Scott L. Feld (1983) przedstawili kilka twierdzeń, w których osłabione zostało jedynie założenie o homogeniczności głosujących. Na przykład założyli, że rozkład prawdopodobieństw podjęcia poprawnej decyzji przez sędziów przysięgłych jest symetryczny i przyjęli zamiast  $p$  wartość średnią tych prawdopodobieństw. Otrzymali wynik analogiczny do CJT, chociaż nie gwarantuje on, że dla bardzo nielicznej grupy głosujących prawdopodobieństwo podjęcia poprawnej decyzji przez grupę będzie większe niż dla pojedynczej osoby, ale asymptotyczna część twierdzenia CJT pozostaje nadal prawdziwa. W innym twierdzeniu wykazali, że dla grup heterogenicznych, jeżeli dla każdego głosującego  $p_i > 0,5$ , to prawdopodobieństwo podjęcia poprawnej decyzji przez grupę rośnie wraz ze wzrostem jej liczebności. Jeszcze ogólniejszy wynik uzyskał Philip J. Boland (1989: 183). Dopuszczył on, aby prawdopodobieństwo wyboru poprawnej decyzji dla pewnych głosujących było nawet mniejsze od  $1/2$ . Jednak średnia wartość tego prawdopodobieństwa w całej grupie głosujących powinna być większa od pewnej progowej wartości, zależnej od liczby głosujących  $n$ . Dokładniej mówiąc, powinna być ona większa od  $1/2 + 1/2n$ . Wówczas prawdopodobieństwo wyboru poprawnej decyzji przez grupę za pomocą metody zwykłej większości jest większe od tej wartości progowej i rośnie do 1 wraz ze zwiększaniem się liczebności grupy.

Założenie o kompletnej niezależności stochastycznej wyborów osób głosujących pełni w twierdzeniu CJT bardzo ważną rolę, ale nie jest realistyczne. Członkowie ławy przysięgłych zazwyczaj porozumiewają się, a po zakończeniu rozprawy odbywają często bardzo długie dyskusje, zanim przystąpią do ostatecznego głosowania nad werdyktem. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że na ogół przed właściwą dyskusją przysięgłych odbywa się orientacyjne wstępne głosowanie. Ciekawym wynikiem, jaki uzyskali Alan E. Gelfand i Herbert Solomon, na podstawie danych o werdyktach ławy przysięgłych w sądach Stanów Zjednoczonych Ameryki (1974, 1975), jest to, że wyniki owego pierwszego głosowania są na ogół zgodne z ostatecznymi werdyktami.

Robert M. May napisał: „Zapewne największą pojedynczą wadą matematycznego modelu głosowania jest to, że głosujący są traktowani jako liniowo niezależni; indywidualne preferencje nie są w nim modyfikowane w wyniku interakcji między głosującymi.” (1971: 150). Ta trafna uwaga ma szczególne znaczenie dla podejmowania decyzji przez ławę przysięgłych, w której interakcje między członkami ławy – przynajmniej podczas obrad przed ustaleniem ostatecznego werdyktu – są zapewne bardzo intensywne. Przy tak intensywnej komunikacji między przysięgłymi możliwe jest wzajemne oddziaływanie ich na siebie i zależności między ich opiniami, a w konsekwencji – zależności między indywidualnymi decyzjami w ostatecznym głosowaniu nad werdyktem. W szczególności ważne są oddziaływania „lidera”, jeżeli taki znajduje się wśród przysięgłych, oraz zależności między opiniami i decyzjami poszczególnych przysięgłych.

Zjawiska zależności opinii sędziów przysięgłych od lidera opisywano w książkach i przedstawiano w filmach. Szczególne skrajny przykład oddziaływania lidera przedstawił John Grisham we wspomnianej już książce *Ława przysięgłych*. Powszechnie znany jest film Sidneya Lumeta (USA, 1957), *Dwunastu gniewnych ludzi*, w którym w pierwszym głosowaniu jedenastu sędziów przysięgłych orzekło „winien”, a tylko jeden był odmiennego zdania. Grany przez Henry’ego Fondę sędzia nr 8 stopniowo przejmuje inicjatywę i doprowadza do wyroku uniewinniającego. Wątek „jednego sprawiedliwego” nawracającego resztę powraca regularnie w serialach prawniczych.

Philip J. Boland, Frank Proschan i Y. L. Tong (1989) rozważali bardzo prosty model oddziaływania lidera dla ogólniejszego celu porównania demokracji bezpośredniej i pośredniej. Wnioski z tego prostego modelu, w którym założona była homogeniczność głosujących oraz warunkowa niezależność między decyzjami pozostałych głosujących przy ustalonym głosowaniu lidera, mogą być jednak interesujące dla decyzji podejmowanych przez ławę przysięgłych. Zgodnie z ich twierdzeniem prawdopodobieństwo podjęcia przez grupę poprawnej decyzji zależy od dwóch czynników: od wspólnego poziomu kompetencji grupy i od współczynnika korelacji między decyzjami pozostałych głosujących a decyzją lidera. Gdy ogólny poziom kompetencji jest większy od  $1/2$ , to prawdopodobieństwo poprawnej decyzji grupy jest malejącą funkcją współczynnika korelacji. Gdy ogólny poziom kompetencji jest mniejszy od  $1/2$ , to prawdopodobieństwo poprawnej decyzji grupy jest rosnącą funkcją współczynnika korelacji, a gdy jest równy  $1/2$ , to prawdopodobieństwo poprawnej decyzji grupy wynosi  $1/2$  i jest niezależne od wartości tego współczynnika. Uogólnienia twierdzenia Bolanda, Proschana i Tonga, dokonał Sven Berg (1993), odnosząc je bezpośrednio do decyzji ławy przysięgłych.

W CJT oraz w jego modyfikacjach regułą podejmowania decyzji jest metoda zwykłej większości. Jak wykazał Kenneth O. May (1952) jest to jedyna metoda dokonywa-

nia wyboru między dwoma rozwiązaniami, która spełnia cztery warunki: nieograniczonej dziedziny, anonimowości, neutralności i mocnej monotoniczności. Żadna inna metoda podejmowania dychotomicznych decyzji, która nie jest jej równoważna, nie może posiadać tych własności.

W dyskusjach nad sposobem podejmowania decyzji przez ławę przysięgłych stosowanie właściwej reguły podejmowania decyzji jest bardzo często poruszaną kwestią. Na ogół decyzje ławy przysięgłych są podejmowane według zasady jednomyślności, a niekiedy według zasady większości kwalifikowanej. Reguły kwalifikowanej większości wymagają dla przyjęcia danego rozwiązania, aby odsetek głosujących za nim był nie mniejszy od ustalonej kwoty  $q$ . Wielkości tych kwot zawierają się w przedziale:  $\frac{1}{2} < q \leq 1$ . Metody zwykłej większości i jednomyślności są skrajnymi przypadkami reguł kwalifikowanej większości.

Mark Fey (2003) rozważał uogólnienie CJT dla reguł kwalifikowanej większości. W pierwszym twierdzeniu zakładał homogeniczność głosujących, a w drugim, bardzo podobnym – osłabił to założenie dopuszczając zróżnicowanie kompetencji głosujących. W pierwszym twierdzeniu wykazał, że jeżeli  $p > q$ , to istnieje taka liczba całkowita  $N$ , że dla wszystkich  $n > N$  prawdopodobieństwo, że grupa podejmie poprawną decyzję za pomocą reguły kwalifikowanej większości z kwotą  $q$  jest większe od  $p$  i zmierza do 1 w miarę wzrostu liczebności grupy. W drugim wykazał, że jeżeli wartość średnia prawdopodobieństw podjęcia poprawnej decyzji równa się  $\bar{p}$  oraz  $\bar{p} > q$ , to istnieje taka liczba całkowita  $N$ , że dla wszystkich  $n > N$  prawdopodobieństwo, że grupa podejmie poprawną decyzję za pomocą reguły kwalifikowanej większości z kwotą  $q$  jest większe od  $\bar{p}$  i zmierza do 1 w miarę wzrostu liczebności grupy. Oba twierdzenia Feya pokazują, że dla dostatecznie dużej liczby głosujących twierdzenie CJT jest prawdziwe również dla reguł kwalifikowanej większości.

W twierdzeniach Feya obie możliwe decyzje są traktowane jednakowo. Reguły kwalifikowanej większości są stosowane na ogół w sytuacjach, gdy jedno z rozwiązań – *status quo* – jest faworyzowane i dla zmiany *status quo* wymaga się większego poparcia. Shumel Nitzan i Jacob Paroush (1984) rozważali podejmowanie ważnych decyzji przez parlament. Założyli homogeniczność grupy głosujących, niezależność ich wyborów oraz pewną skłonność do zachowania *status quo*, która oznacza większe prawdopodobieństwo tego, że odrzucenie zmiany *status quo* jest poprawną decyzją. Wykazali, że dla wystarczająco kompetentnych głosujących lub wystarczająco licznej grupy lub też wystarczająco małej skłonności do zachowania *status quo*, optymalną regułą podejmowania decyzji jest metoda zwykłej większości.

Konsekwencje dwóch typów błędnych decyzji, które może popełnić ława przysięgłych, zwłaszcza w procesach karnych, mają bardzo różne znaczenie: kara śmierci dla niewinnego *versus* uniewinnienie winnego. Decyzja o uniewinnieniu jest słusznie

uprzywilejowana. Nie można więc przenosić na podejmowanie decyzji przez ławę przysięgłych przytoczonych wyników Nitzana i Parousha, że optymalną regułą podejmowania decyzji powinna być metoda zwykłej większości. Uzasadnione jest stosowanie przez ławę przysięgłych bardziej konserwatywnych metod podejmowania decyzji.

## BIBLIOGRAFIA

- Berg, S. (1993). Condorcet's Jury Theorem, dependency among jurors. *Social Choice and Welfare*, 10, 87-95.
- Boland, P.J. (1989). Majority systems and the Condorcet Jury Theorem. *The Statistician*, 38, 181-189.
- Boland, P.J., Proschan, F., Tong, Y.L. (1989). Modelling dependence in simple and indirect majority systems. *Journal of Applied Probability*, 26, 81-88.
- Borda, J.-Ch. de (1781). Memoire sur les elections au scrutin. Histoire de l'Académie Royale des Sciences. Paris. Przełożył Alfred de Grazia. Mathematical derivation of an election system. *Isis*, 44, 42-51.
- Cohen, J. (1986). An epistemic conception of democracy. *Ethics*, 97, 26-38.
- Condorcet, M.J.A.N.C., marquis de (1785). *Essai sur l'application de l'analyse a la probabilité des decisions rendues a la probabilité des voix*. Paris: Imprimerie Royale. Przekład na język angielski: Essay on the application of mathematics to the theory of decision making. W: Baker, K. (red.). (1976). *Condorcet, Selected Writings*. Indianapolis: Bobbs-Merrill.
- Fey, M. (2003). A note on the Condorcet Jury Theorem with supermajority voting rules. *Social Choice and Welfare*, 20, 27-32.
- Gelfand, A.E., Solomon, H. (1974). Modelling jury verdicts in the American, legal system. *Journal of the American Statistical Association*, 69, 32-37.
- Gelfand, A.E., Solomon, H. (1975). Analyzing the decision-making process of the American jury. *Journal of the American Statistical Association*, 70, 305-310.
- Grisham, J. (2009). *Ława przysięgłych*. Warszawa: Wydawnictwo Amber.
- Grofman, B., Owen, G., Feld, S.L. (1983). Thirteen theorems in search of truth. *Theory and Decision*, 15, 261-278.
- Jonakait, R.N. 2003. *The American Jury System*. New Haven: Yale University Press.
- Leśnodorski, B. (1966). Czynniki społeczny w sądach na przestrzeni dwu stuleci (XVII-XX). *Państwo i Prawo*, 3, 494-511.
- May, K.O. (1952). A set of independent, necessary and sufficient conditions for simple majority decision. *Econometrica*, 20, 680-684.
- May, R.M. (1971). Some mathematical remarks on the paradox of voting. *Behavioral Science*, 16, 143-151.
- Nitzan, S., Paroush, J. (1984). Are qualified majority rules special? *Public Choice*, 42, 257-272.
- Turska, A. (1971). *Czynniki społeczny i zawodowy w wymiarze sprawiedliwości*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

## KOMENTARZ

**Anna Wójtowicz**  
**Uniwersytet Warszawski**

**O autorytecie deontycznym, epistemicznym i pożytkach płynących  
ze stosowania kalkulatora**

*Ława przysięgłych to 12 ludzi, ustalających, która ze stron ma lepszego prawnika.*  
(Robert Frost)

### WSTĘP

Ława przysięgłych jest dla obywateli amerykańskich autorytetem deontycznym – jej werdykt, na mocy obowiązującego prawa, musi zostać uznany za wiążący. Istnienie instytucji ławy przysięgłych uzasadnia się zwykle potrzebą uwzględnienia czynnika społecznego – angażując zwykłych obywateli w proces sądowy, możemy twierdzić, że to społeczeństwo wydało wyrok na jednego ze swoich członków.

Pojawia się również pokusa, aby uzasadniać istnienie ławy przysięgłych tym, że stanowi ona autorytet epistemiczny. Zdanie się na osąd ławników ma zwiększyć szansę na to, że w wyniku procesu ustalone zostaną fakty – winny zostanie uznany za winnego, a niewinny za niewinnego. Ławnicy mają kolektywnie wydać werdykt bliższy prawdzie niż pojedynczy sędzia.

Argumentem na rzecz przysługiwania ławie epistemicznego autorytetu wydaje się być CJT. Twierdzenie to, za pomocą dość prostych obliczeń, ma nas przekonać o słuszności decyzji podejmowanych przez ławy przysięgłych. Aby zdać sobie sprawę z założeń, na których takie rozumowanie się opiera, przeanalizujmy najpierw prosty przykład.

### PRZYKŁAD 1

Rzucamy  $n$  razy monetą przeważoną, tzn. taką, że  $P(\text{orzeł}) = 0,54$ . Jeśli  $n$  będzie rosło, to będzie również rosło prawdopodobieństwo, że otrzymamy ostatecznie więcej orłów niż reszek. Przy bardzo dużym  $n$  to prawdopodobieństwo będzie bliskie 1. Takie stwierdzenie wydaje się oczywiste – im więcej rzutów, tym bardziej będzie działało (mówiąc nieco metaforycznie) prawo wielkich liczb: proporcja orłów

do reszek będzie zgodna z tym, jakie jest prawdopodobieństwo wyrzucenia orła w pojedynczym rzucie. Możemy również dokonać stosownych obliczeń – korzystając ze wzoru Bernoulliego:

$$\sum_{h=(n+1)/2}^n \frac{h!}{h!(n-h)!} 0,54^h (1-0,54)^{n-h}$$

Dokładnie za pomocą tego samego wzoru uzasadnia się słuszność CJT (jeśli przyjmiemy, że każdy ławnik z prawdopodobieństwem 0,54 wyda poprawny wyrok). O ile jednak rzucając za każdym razem tą samą monetą mamy gwarancję, że wyniki rzutów są od siebie niezależne i szansa na wypadnięcie orła w pojedynczym rzucie wynosi zawsze 0,54, to przypisanie wszystkim ławnikom pełnej niezależności decyzji, a także takiego samego prawdopodobieństwa wydania poprawnego werdyktu, wydaje się już bardzo naciągane. Przysięgli nie zachowują się tak regularnie, jak identycznie przeważone monety, nie bardzo też wiadomo, jak, i na jakiej podstawie określać ich przeważenie. Badania wskazują, że racjonalność podejmowanych przez ludzi decyzji pozostawia wiele do życzenia. W słynnych eksperymentach Kahnemana dotyczących Lindy<sup>5</sup>, czy w problemie diagnozy medycznej<sup>6</sup>, a także w teście selekcji kart Wasona<sup>7</sup> zdecydowania większość badanych (ponad 80%) udziela błędnych odpowiedzi. Uznaje się to za argument świadczący o ludzkiej nieracjonalności. Nie widać powodu, aby ławnicy zachowywali się istotnie inaczej niż uczestnicy tych badań (studenci i doktoranci dobrych uniwersytetów amerykańskich), szczególnie że zawsze któraś ze stron procesu (obrońca lub oskarżyciel) stara się przekonać ich do czegoś, co nie jest prawdą. Można jednak bronić tezy, że dokonujemy tu pewnej użytecznej idealizacji – ponieważ nie znamy stopnia racjonalności ławników, to zakładamy, że poprawność ich decyzji jest wyższa, niż gdybyśmy ustalali, czy oskarżony jest winny, rzucając po prostu rzetelną monetą. Trudno jednak traktować jako użyteczną idealizację założenie, że liczba osób, jakie miałyby zasiadać w ławie przysięgłych, dąży do nieskończo-

<sup>5</sup> Badanym przedstawiono następująco historię: *Linda ma trzydzieści jeden lat, jest niezamężna, wygadana i bardzo inteligentna. Skończyła filozofię. Na studiach angażowała się w zwalczanie dyskryminacji i promowanie sprawiedliwości społecznej, a także brała udział w demonstracjach przeciw energii jądrowej*, a następnie zapytano ich, co jest bardziej prawdopodobne: (A) Linda jest pracownikiem banku, (B) Linda jest pracownikiem banku i feministką. Dobra odpowiedź to oczywiście (A). Ponad 80% badanych wybiera (B).

<sup>6</sup> Badani wiedzieli, że pewna osoba została zdiagnozowana pod kątem stwierdzenia u niej pewnej rzadkiej choroby (w populacji choruje na nią jedna osoba na 10 tysięcy). Zastosowano bardzo dobry test wykrywający tę chorobę: w 99% przypadków daje on wynik pozytywny u kogoś faktycznie chorego i w 99% przypadków daje on wynik negatywny u kogoś faktycznie zdrowego. Test dał u tej osoby wynik pozytywny. Badani mieli odpowiedzieć na pytanie, jaka jest szansa, że dana osoba jest rzeczywiście chora. Większość (ponad 80%) stwierdziła, że to prawdopodobieństwo wynosi około 0,9. Faktycznie wynosi ono 0,01.

<sup>7</sup> Badani mają przed sobą cztery karty. Zostali poinformowani, że każda karta po jednej stronie ma literę a po drugiej stronie cyfrę. Pierwsze dwie karty leżą tak, że widać tylko litery – na pierwszej z nich jest A, a na drugiej C. Karty trzecia i czwarta leżą tak, że widać tylko cyfry. Są to odpowiednio 7 i 3. Badani mają zdecydować, ile najmniej kart trzeba odwrócić (obejrzeć z drugiej strony), żeby stwierdzić, czy prawdziwe jest następujące zdanie: *Jeśli po jednej stronie danej karty jest litera A, to po drugiej stronie tej karty jest cyfra 3*. Prawidłowej odpowiedzi na to pytanie (że trzeba odwrócić karty A i 7), udziela 8% uczestników.

ności. Liczba ławników jest dobrze określona przez prawo i to na rzecz epistemicznego autorytetu ław przysięgłych o pewnym konkretnym składzie argumentem ma być CJT. Stwierdzenie, że jeśli ława przysięgłych będzie liczyła prawie nieskończenie wielu ławników (co jest odpowiednikiem tego, że możemy rzucać monetą dowolnie dużo razy), to szansa na to, że ponad połowa z nich podejmie słuszną decyzję, dąży do 1, jest – z praktycznego punktu widzenia – argumentem absolutnie chybionym.

Zobaczmy więc – z kalkulatorem w rękę – jaki rzeczywiście wynik uzyskamy, stosując wzór pojawiający się w CJT i oceniając na jego podstawie epistemiczny autorytet ław przysięgłych, których liczność jest przewidziana przez prawo. Interesować nas będą ławy składające się z 3, 12 i 23 przysięgłych.

### OBLICZENIA

Załóżmy, że mamy 3 ławników i każdy z nich niezależnie podejmuje prawidłową decyzję z prawdopodobieństwem 0,54. Jeśli podejmą oni kolektywną decyzję większością głosów (czyli stosunkiem głosów 2 do 1 lub 3 do 0), to szansa, że będzie to decyzja prawidłowa, wynosi 0,55.

Ciekawa sytuacja powstaje, jeśli ława przysięgłych liczy 12 osób. Jest to najczęściej faktycznie występujący skład ławy. Przede wszystkim w takim wypadku nie jest spełnione założenie CJT mówiące, że liczba ławników jest nieparzysta (jeszcze raz pokazuje to, jak bardzo wątpliwe jest używanie tego twierdzenia w charakterze argumentu na rzecz epistemicznego autorytetu realnej ławy). Możemy jednak próbować obejść to ograniczenie i obliczyć – ze wzoru Bernoullego – jaka jest szansa, że decyzja podjęta *jakąś* większością głosów będzie poprawna. Innymi słowy musimy policzyć prawdopodobieństwo, że więcej niż sześciu ławników podejmie prawidłową decyzję. Podstawiając dane do wzoru ogólnego mamy:

$$\sum_{h=7}^{12} \frac{h!}{h!(12-h)!} 0,54^h (1-0,54)^{12-h}$$

i otrzymujemy wynik: 0,4985. Oznacza to, że decyzja grupowa będzie gorsza od indywidualnej (i gorsza od decyzji, którą większością głosów podjęłoby 3 sędziów)! Tajemnica tkwi w tym, że jeśli wartość indywidualnej poprawności decyzji jest bliska 0,5, to nierzadko (a dokładnie z prawdopodobieństwem 0,217 – por. tabela 3) połowa ławników będzie poprawnie orzekła o winie. Ale ponieważ nie wiadomo, która to połowa, więc nie można takiej decyzji wliczać do puli tych, które uznajemy za poprawne w wykonaniu całego składu. (Szczegółowe zestawienia zależności między indywidualnymi prawdopodobieństwami poprawnych decyzji ławników a prawdopodobieństwem poprawności decyzji podjętej większością głosów można znaleźć w tabeli 3, w Dodatku).

W przypadku ławy liczącej 23 osoby podjęcie decyzji większością głosów daje szansę 0,65, że będzie ona poprawna.

Wyniki te są dalekie od tego, co chcielibyśmy zakładać o autorytecie epistemicznym.

Można zadać sobie jednak inne pytanie – zamiast obliczać, jaka jest szansa na poprawność decyzji podjętej *jakąkolwiek* większością głosów, zastanówmy się, jaka jest szansa na poprawność, jeśli decyzja jest jednomyślna i skoncentrujemy się na ławie dwunastoosobowej. Podobnie jak poprzednio przeanalizujemy najpierw zadanie dotyczące monety.

## PRZYKŁAD 2

Załóżmy, że mamy monetę, o której wiemy, że nie jest rzetelna – prawdopodobieństwo, że wypadnie jedna ze stron (nie wiemy, która) wynosi 0,54. Rzucamy tą monetą 12 razy i 12 razy wypadł orzeł. Jakie jest prawdopodobieństwo, że moneta jest przeważona właśnie na stronę orła (nazwijmy taką monetę *Orłową*)?

Liczymy to ze wzoru Bayesa, zakładając, że *a priori* prawdopodobieństwo przeważenia monety na każdą ze stron jest równe.

$$P(\text{Orłowa} \mid 12 \text{ razy wypadł orzeł}) = \frac{P(\text{Orłowa}) \times P(12 \text{ razy wypadł orzeł} \mid \text{Orłowa})}{P(\text{Orłowa}) \times P(12 \text{ razy wypadł orzeł} \mid \text{Orłowa}) + (1 - P(\text{Orłowa})) \times P(12 \text{ razy wypadł orzeł} \mid P(\text{nie-Orłowa}))}$$

Pracowite obliczenia pokazują, że jest to 0,87.

Wracając do ławy przysięgłych: mamy 12 przysięgłych, przed którymi staje oskarżony. Każdy przysięgły z prawdopodobieństwem 0,54 prawidłowo rozstrzygnie, czy jest on winny, czy nie. *A priori* prawdopodobieństwo winy oskarżonego wynosi 0,5 (takie założenie przyjmuje się w sformułowaniu CJT). Po obradach przysięgli jednomyślnie uznali, że jest on winny. Jakie jest prawdopodobieństwo, że oskarżony jest faktycznie winny? Wzór:

$$P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło winę}) = \frac{P(\text{Winny}) \times P(12 \text{ orzekło winę} \mid \text{Winny})}{P(\text{Winny}) \times P(12 \text{ orzekło winę} \mid \text{Winny}) + P(\text{Niewinny}) \times P(12 \text{ orzekło winę} \mid P(\text{Niewinny}))}$$

pozwala nam wyliczyć<sup>8</sup>, że szansa na to, że wydany werdykt jest właściwy, wynosi 0,87.

<sup>8</sup> Występujące w tym wzorze wielkości są następujące:

$$P(\text{Winny}) = P(\text{Niewinny}) = 0,5,$$

$$P(12 \text{ orzekło winę} \mid \text{Winny}) = P(12 \text{ orzekło niewinność} \mid \text{Niewinny}) = 0,54^{12} = 0,000614,$$

$$P(12 \text{ orzekło winę} \mid \text{Niewinny}) = P(12 \text{ orzekło niewinność} \mid \text{Winny}) = 0,46^{12} = 0,0000897.$$



Niewątpliwie w tym wypadku poprawność decyzji grupowej jest większa niż poprawność decyzji indywidualnych. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w zadaniu z monetą to, czy z prawdopodobieństwem 0,13 pomylimy się, rozstrzygając, że jest to faktycznie moneta przeważona na stronę orła, czy pomylimy się, że jest ona przeważona na stronę reszki, nie jest istotne. Obie pomyłki są „równocenne”. Nie jest tak jednak w problemie orzekania winy. Zgodnie z zasadą znaną jeszcze z prawa rzymskiego, lepiej wypuścić stu winnych niż skazać jednego niewinnego. Inne są więc wagi błędnych werdyktów przysięgłych. Nie wystarczy więc tylko policzyć prawdopodobieństwo poprawnej decyzji ale również należy porównać oczekiwaną użyteczność decyzji, że oskarżony jest winny i decyzji, że jest on niewinny.

Zanim przedstawimy tabelkę pozwalającą te użyteczności policzyć, wróćmy jeszcze do wielkości, które odgrywały kluczową rolę w naszych poprzednich analizach.

Zauważmy, że wartość  $P(12 \text{ orzekło winę})$  jest bardzo mała. Jest ona – na mocy wzoru na prawdopodobieństwo całkowite – następującą sumą:

$$P(12 \text{ orzekło winę}) = P(12 \text{ orzekło winę} \mid \text{Winny}) \times P(\text{Winny}) + P(12 \text{ orzekło winę} \mid \text{Niewinny}) \times P(\text{Niewinny})$$

i wynosi  $0,000307 + 0,0000448$ , czyli w przybliżeniu  $0,00035$ .

Jeśli teraz przyjmiemy, że jedynym sposobem **skazania** kogoś jest wydanie wyroku jednoznacznie, to na przeprowadzonych 100 000 procesów, takim wyrokiem zakończy się tylko 35, a w pozostałych 99 965 przypadkach zapadnie wyrok uniewinniający bądź sędziowie nie będą jednomyślni co do winy<sup>9</sup>. Jeśli założymy, że ławnicy muszą również być jednomyślni, aby wydać wyrok uniewinniający, to obliczamy jego prawdopodobieństwo podobnie jak prawdopodobieństwo wyroku skazującego:

$$P(12 \text{ orzekło niewinność}) = P(12 \text{ orzekło niewinność} \mid \text{Niewinny}) \times P(\text{Niewinny}) + P(12 \text{ orzekło niewinność} \mid \text{Winny}) \times P(\text{Winny}),$$

co w przybliżeniu (z tych samych powodów, co poprzednio) wynosi  $0,00035$ .

Możemy te dane zebrać w tabeli 1. Wielkości występujące w przecięciach wierszy i kolumn odpowiadają częstości wystąpienia iloczynu zdarzeń – odpowiedniej decyzji ławy i stanu faktycznego:

<sup>9</sup> Zależy to od interpretacji wyniku, w którym **nie wszyscy** ławnicy uznają oskarżonego za winnego – czy wtedy uznajemy go za niewinnego (zgodnie z zasadą, że to winę trzeba udowodnić i wszystkie wątpliwości działają na korzyść oskarżonego), czy też traktujemy proces jako nierozstrzygnięty, a obrady ławników uznajemy za niekonkluzywne.

**Tabela 1**

*Częstość werdyktów skazujących, uniewinniających i takich, w których sędziowie nie byli jednomyślni, przy założeniu, że indywidualne prawdopodobieństwo podjęcia poprawnej decyzji przez każdego ławnika wynosi 0,54, a prawdopodobieństwo a priori winy oskarżonego jest równe 0,5*

Decyzja ławy	Stan faktyczny: oskarżony jest		Interpretacja uzyskanych wyników
	winny	niewinny	
12 ławników uznało, że oskarżony jest winny	0,000307	0,0000448	0,000035 – szansa na to, że proces zakończy się werdyktem skazującym
12 ławników uznało, że oskarżony jest niewinny	0,0000448	0,000307	0,000035 – szansa na to, że proces zakończy się werdyktem uniewinniającym (o ile wymagana jest do tego jednomyślność)
Ławnicy <b>nie</b> byli jednomyślni	0,99965	0,99965	0,0007 – szansa na to, że proces zakończy się jakimś jednomyślnym werdyktem sędziów

Taka tabela prowokuje do następujących obserwacji:

- Przy przyjętych założeniach (indywidualnej racjonalności ławników na poziomie 0,54 i niezależności ich decyzji) skazanie kogoś graniczy z cudem – tak zakończy się tylko 35 na 100 000 procesów. Ta szansa zwiększa się, jeśli założymy, że ławnicy są bardziej racjonalni. Np. jeśli przyjmiemy, że  $p = 0,6$ , to prawdopodobieństwo wyroku skazującego wynosi już 0,00108 (czyli na 100 000 procesów taki wyrok zapadnie w 108), a jeśli  $p = 0,7$  to wynosi 0,00692 (czyli na 100 000 procesów taki wyrok zapadnie w 692 procesach). Szczegółowe zestawienie zależności między indywidualnym prawdopodobieństwem poprawnej decyzji a liczbą werdyktów skazujących można znaleźć w tabeli 4, w Dodatku. Oczywiście to, że w rzeczywistości liczba spraw sądowych (odbywających się przed ławą przysięgłych), w których zapadł wyrok skazujący, jest dużo wyższa, nie świadczy o tym, że racjonalność ławników jest wysoka (większa niż 0,7) ale o tym, że ich decyzje nie są niezależne. Stanowi to kolejny argument podważający praktyczną wartość CJT.
- Liczby pojawiające się w drugim wierszu pozwalają nam zdać sobie sprawę, ile wśród osób **uznanych przez ławników za winne**, jest osób **faktycznie winnych**. Jeśli przeprowadzono 100 000 procesów, to skazano 35 osób, a wśród nich tylko 31 było faktycznie winnych (oczywiście posługujemy się tu pewnymi zaokrągleniami). To oznacza, że szansa na to, że ławnicy popełnią błąd i skazą jednomyślnie osobę niewinną wynosi 4/31 (czyli 0,13), a więc tyle, ile wynosi prawdopodobieństwo warunkowe  $P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło winę})$ .
- Gdybyśmy założyli, że wyrok uniewinniający również musi być jednomyślny, to rzuca się w oczy symetria drugiego i trzeciego wiersza tabeli. Wynika ona z tego, że w sformułowaniu problemu żaden z werdyktów

(skazujący czy uniewinniający) ani żaden stan faktyczny (to, że oskarżony jest faktycznie winny czy jest faktycznie niewinny) nie jest wyróżniony. Prawdopodobieństwo, że ławnicy popełnią błąd i uwolnią jednomyślnie osobę winną wynosi  $4/31$  (czyli  $0,13$ ), a więc tyle, ile wynosi prawdopodobieństwo warunkowe  $P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny})$ . Odpowiada to dokładnie strukturze przykładu drugiego z monetą, gdzie nie odróżniamy błędnego zakwalifikowania monety Orłowej jako Reszkowej i monety Reszkowej jako Orłowej.

Możemy teraz zbudować tabelę użyteczności dla poszczególnych decyzji ławników – skazania i uniewinnienia oskarżonego (przy założeniu, że uniewinnienie też musi być jednomyślne), która pozwoli uwzględnić to, że skazanie niewinnego jest czymś gorszym, niż uniewinnienie winnego ( $u_1, u_2, u_3$  i  $u_4$  to użyteczności odpowiednich kombinacji decyzji ławy i stanu faktycznego).

**Tabela 2**  
*Oczekiwane użyteczności poszczególnych decyzji ławy*

Decyzja ławy	Stan faktyczny: oskarżony jest		Oczekiwana użyteczność decyzji
	winny	niewinny	
12 ławników uznało, że oskarżony jest winny	$u_1$ $P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło winę})$	$u_2$ $P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło winę})$	$u_1 P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło winę}) + u_2 P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło winę})$
12 ławników uznało, że oskarżony jest niewinny	$u_3$ $P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny})$	$u_4$ $P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny})$	$u_3 P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny}) + u_4 P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny})$

Przyjmijmy, że poprawny wyrok – niezależnie od tego, czy stwierdza winę, czy uniewinnia oskarżonego – ma zawsze stałą użyteczność, a więc, że  $u_1 = u_4$ . Jeśli teraz uznamy, że różnicujemy użyteczność dwóch możliwych rodzajów błędów i np. kładziemy  $u_2 = -100$  i  $u_3 = -1$ , to zasada maksymalizowania oczekiwanej użyteczności podpowiadałaby nam, że należy zawsze uniewinniać oskarżonego, ponieważ

$$u_1 P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło winę}) + u_2 P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło winę}) < u_3 P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny}) + u_4 P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny}),$$

co dobrze widzimy, podstawiając przyjęte i obliczone wyżej dane liczbowe:

$$u_1 0,87 + (-100) 0,13 < (-1) 0,13 + u_4 0,87.$$

Wniosek ten wydaje się niedorzeczny, ale jedynym sposobem jego podważenia jest założenie, że prawdopodobieństwo popełnienia gorszego z błędów, czyli  $P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest winny})$  jest na tyle bliskie zeru, że mimo iż  $u_2$  i  $u_3$  są inne, to wielkości

$u_2 P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło winę})$

i

$u_3 P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny})$

są praktycznie równe. Znajduje to odbicie w stwierdzeniu, pojawiającym się często w uzasadnieniu wyroków skazujących, że wina oskarżonego została stwierdzona *ponad wszelką wątpliwość*, co w naszej terminologii oznacza, że  $P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło winę})$ , czyli prawdopodobieństwo, że decyzja o winie jest poprawna, jest dowolnie bliskie  $1^{10}$ .

Przeprowadzone obliczenia pokazują jednak, że nawet jeśli dwunastu przysięgłych, działając niezależnie od siebie, podejmuje jednogłośnie decyzję o winie oskarżonego, ale stopień poprawności ich indywidualnych decyzji jest nieznacznie większy niż 0,5 (np. wynosi 0,54), to decyzja grupowa jest poprawna tylko z prawdopodobieństwem 0,87. Nie można go uznać za prawdopodobieństwo bardzo bliskie 1. A więc skazanie oskarżonego na tej podstawie narusza zasadę maksymalizowania oczekiwanej użyteczności (zasadę nakazującą nam wybranie tej decyzji, która ma wyższą oczekiwaną użyteczność).

Pozostaje nam teraz zastanowić się, jakie założenie na temat prawdopodobieństwa  $p$  (poprawności indywidualnych decyzji przysięgłych) należałoby przyjąć, żeby można było kogokolwiek racjonalnie skazać w wyniku procesu przed dwunastoosobową ławą. Innymi słowy, dla jakiego  $p$  wielkość  $P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło winę})$  będzie bliska 1. Dla  $p = 0,6$  będzie ona wynosiła 0,97, co ciągle skłania do uznania, że

$$u_1 P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło winę}) + u_2 P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło winę}) < u_3 P(\text{Winny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny}) + u_4 P(\text{Niewinny} \mid 12 \text{ orzekło, że jest niewinny}).$$

Dopiero dla  $p = 0,7$  standardowy kalkulator naukowy zaokrągli ją do 1.

<sup>10</sup> Zobaczmy jeszcze, co się zmieni, jeśli przyjmiemy, że brak jednomysłności sędziów przysięgłych co do winy oskarżonego skutkuje jego uniewinnieniem. W powyższej nierówności porównującej wartości oczekiwanej użyteczności obu decyzji lewa strona pozostanie bez zmian, ale po prawej stronie musimy wpisać prawdopodobieństwa warunkowe:  $P(\text{Winny} \mid \text{Nieprawda, że 12 orzekło, że jest winny})$  i  $P(\text{Niewinny} \mid \text{Nieprawda, że 12 orzekło, że jest winny})$ . Łatwo jednak spostrzec, że prawdopodobieństwa te są bliskie 0,5, bo praktycznie zawsze nie jest prawdą, że ława orzeka winę oskarżonego (oczywiście przy przyjętych wcześniej założeniach), a jednocześnie *a priori* oskarżony jest winny z prawdopodobieństwem 0,5. Stąd ostatecznie nierówność ta będzie miała następującą postać:

$$u_1 0,87 + (-100) 0,13 < (-1) 0,5 + u_4 0,5.$$

Zakładając, że  $u_1 = u_4$  mamy:

$$u_1 0,37 + (-100) 0,13 < (-1) 0,5,$$

czyli  $u_1 = 33,78$ .

Nie bardzo jednak wiadomo, jak taką wielkość – ustalającą użyteczność trafnej decyzji w sądzie – interpretować.

## WNIOSKI

Niektóre decyzje dotyczące naszych losów są podejmowane przez grupy wyznaczonych do tego ludzi. Jeśli z jakichś powodów musimy się tym decyzjom podporządkować, to grupy te stanowią dla nas autorytet deontyczny. Powstaje jednak naturalne pytanie, czy są one dla nas również autorytetem epistemicznym, tzn. czy jesteśmy przekonani, że ich decyzje są poprawne. Jak widać z powyższych rozważań ma na to wpływ kilka czynników, w szczególności metoda podejmowania decyzji (czy ma ona być jednogłośna, czy wystarczy jakakolwiek większość), specyfika problemu decyzyjnego (jak oceniamy relatywną użyteczność mogących się pojawić błędnych decyzji), liczebność grupy, ale przede wszystkim kwalifikacje samych decydentów, czyli indywidualny stopień, z jakim podejmują oni racjonalne decyzje. Chociaż CJT stara się nas przekonać, że dostatecznie duże grupy podejmują zbiorowo lepsze decyzje niż ich członkowie oddzielnie, to opiera się ono na założeniach, które z realnym światem nie mają wiele wspólnego. Dobrze ilustruje to przykład dwunastoosobowej ławy przysięgłych. Założenie, że każdy z ławników z prawdopodobieństwem przynajmniej 0,7 wyda poprawny werdykt jest bardzo mocne i trudne do spełnienia, szczególnie jeśli będziemy pamiętać, że wpływ na skład ławy ma zarówno oskarżyciel, jak i obrońca, a więc strony realizujące z gruntu odmienne cele.

Sklania to do ogólniejszej refleksji na temat kryteriów, jakimi należy się kierować, wyznaczając członków grup decyzyjnych, aby grupy te można było uznać za autorytet epistemiczny. Jednym z mniej rozsądnych kryteriów wydaje się realizowanie polityki parytetów związanych z płcią, rasą czy orientacją seksualną.

## DODATEK

**Tabela 3**  
*Prawdopodobieństwa warunkowe decyzji ławy przysięgłych przy stosowaniu metody zwykłej większości i różnych indywidualnych prawdopodobieństwach poprawnej decyzji*

Decyzja ławy przysięgłych	Indywidualne prawdopodobieństwa poprawnej decyzji	Stan faktyczny: oskarżony jest	
		winny	niewinny
większość ławników uznała, że oskarżony jest winny	0,50	0,387207	0,387207
	0,54	0,498604	0,284334
	0,55	0,526930	0,260685
	0,60	0,665208	0,158212
	0,70	0,882151	0,038601
	0,80	0,980595	0,003903
	0,90	0,999459	0,000050

Decyzja ławy przysięgłych	Indywidualne prawdopodobieństwa poprawnej decyzji	Stan faktyczny: oskarżony jest	
		winny	niewinny
większość ławników uznała, że oskarżony jest niewinny	0,50	0,387207	0,387207
	0,54	0,284334	0,498604
	0,55	0,260685	0,526930
	0,60	0,158212	0,665208
	0,70	0,038601	0,882151
	0,80	0,003903	0,980595
	0,90	0,000050	0,999459
połowa ławników uznała, że oskarżony jest winny, a druga połowa, że jest niewinny	0,50	0,225586	0,225586
	0,54	0,217061	0,217061
	0,55	0,212385	0,212385
	0,60	0,176579	0,176579
	0,70	0,079248	0,079248
	0,80	0,015502	0,015502
	0,90	0,000491	0,000491

**Tabela 4**

*Zestawienie zależności między indywidualnym prawdopodobieństwem poprawnej decyzji a częstością werdyktów skazujących, niewinniających i takich, w których sędziowie nie byli jednomyślni*

Decyzja ławy przysięgłych	Indywidualne prawdopodobieństwa poprawnej decyzji	Stan faktyczny: oskarżony jest	
		winny	niewinny
12 ławników uznało, że oskarżony jest winny	0,50	0,000122	0,000122
	0,54	0,000307	0,000022
	0,55	0,000383	0,000034
	0,60	0,001088	0,000007
	0,70	0,006907	0,000002
	0,80	0,034359	0,00000002
	0,90	0,191215	0,000000000005
12 ławników uznało, że oskarżony jest niewinny	0,50	0,000122	0,000122
	0,54	0,000045	0,000307
	0,55	0,000034	0,000383
	0,60	0,000007	0,001088
	0,70	0,000002	0,006907
	0,80	0,00000002	0,034359
	0,90	0,000000000005	0,191215
Ławnicy nie byli jednomyślni	0,50	0,99976	0,99976
	0,54	0,99967	0,99967
	0,55	0,99958	0,99958
	0,60	0,9989	0,9989
	0,70	0,99309	0,99309
	0,80	0,96564	0,96564
	0,90	0,808785	0,808785